

Czwarta wojna światowa

27 lutego 2011

Nietuzinkowy film Ricka Rowleya i Jacqueline Soohen jest próbą uzasadnienia tezy zawartej w tytule. Otóż po zakończeniu trzeciej wojny światowej jaką była zimnowojenna rywalizacja między USA a ZSRR, ludzkość stoi w obliczu nowego, globalnego konfliktu. Trwająca obecnie IV wojna światowa rozgrywa się na wielu płaszczyznach życia i na niemal wszystkich kontynentach. Jest ona eskalacją piętrzących się od setek lat problemów społecznych wynikających z różnych wizji na to kto ma sprawować władzę w państwie i na świecie. Podczas gdy ludzie pracujący na mniej wyeksponowanych stanowiskach wywalczyli sobie możliwość choć częściowego decydowania o swym losie, najbogatsi, wciąż nie mogąc się pogodzić z tym, że muszą się dzielić władzą z plebsem wciąż podejmują próby skupienia całej władzy w swoich rękach. Polem bitwy w tym konflikcie stają się zazwyczaj ulice największych miast świata. W walkach uczestniczą z jednej strony aktywiści mający wystarczająco dużo samozaparcia, by mimo przeciwności pozyskiwać niezależne informacje na temat wydarzeń na świecie i są w stanie poświęcić zdrowie, wolność a nawet życie w walce o lepszy, sprawiedliwszy świat. Po drugiej stronie stoją wojsko i policja oraz usprawiedliwiające ich brutalność i zniekształcające obraz sytuacji media, które są bronią najbogatszych. Mimo tych nierównych szans aktywistom udaje się nie raz odnosić małe zwycięstwa, jednak szanse na korzystne dla nich rozstrzygnięcie tego konfliktu wydają się być niewielkie. Film ten zabiera widza tam, gdzie media głównego nurtu rzadko zaglądają a jeśli już to robią prezentują niemal wyłącznie punkt widzenia światowej finansjery. Z kolei narrator identyfikuje się z działaczami ruchu antyglobalistycznego i przeprowadza nas przez „fronty walki” w Argentynie, w stanie Chiapas w Meksyku, w Południowej Afryce, Palestynie i Korei oraz spektakularne demonstracje podczas szczytów WTO i G8 w Seattle i Genui oraz wielu innych miejsc

będących polem bitwy w tej specyficznej wojnie.